

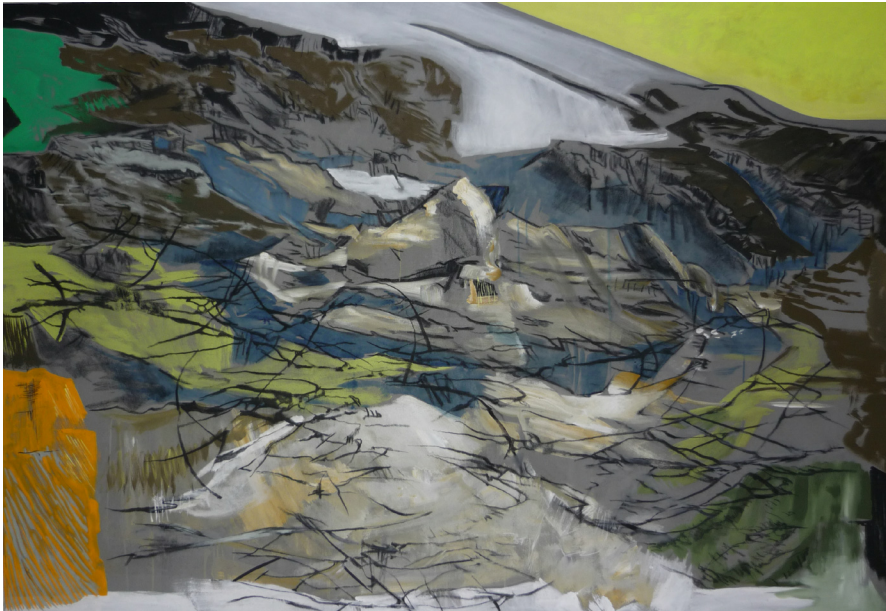
Uwaga! To nie spacer!

Wędrując po jednym z nowszych obrazów Wielanda Zeitlera

Spacerowanie to zwykle czynność przyjemna, wykonywana nie w pośpiechu, relaksująca, czynność, która może być także inspirująca. O Wassilim Kandynskim wiadomo, że życzył sobie, aby odbiorcy jego sztuki udawali się na spacer po jego obrazach.

Pisząc ten tekst zapraszam do poświęcenia kilku chwil obrazowi Wielanda Zeitlera. Z góry ostrzegam, że nie będzie to łatwy spacer po znajomych ścieżkach.

Przed oczyma mamy płaszczyznę pokrytą w większości geomorficznymi formami. Na pierwszy rzut oka rozpoznajemy jakby skały i góry, być może horyzont i kawałek dziwnie żółtego nieba.



Jednocześnie czujemy się niepewni, ponieważ dostrzegamy ponadto irytującą plątaninę czarnych linii, która nałożona została na kolorową płaszczyznę obrazu. Linie te nie są ograniczeniem ani konturami posiadającymi znaczenie. To raczej ślady nerwowych ruchów, którymi na wcześniej pomalowanym obrazie naszkicowano drugą przypadkową powierzchnię.

Czujemy, że krajobraz przedstawiony na obrazie to coś więcej niż nierzeczywiste kulisy naszej wyobraźni. Jednocześnie on w nas wspomnienie o rzeczach faktycznie widzianych w naszym życiu, przy czym pewien stan pozostaje niejasny. Pozorne niedokończenie obrazu postrzegamy jako jakąś niedoskonałość, co z kolei wywołuje u nas dezorientację. Ulegamy pokusie uzupełnienia i udoskonalenia zawartości obrazu według naszego gustu, zgodnie z naszym doświadczeniem i może też odpowiadając naszym życzeniom.

Ale obraz jest, jaki jest. To my stajemy się aktywni i w czasie oglądania próbujemy nastawić się na coś znajomego. Zawsze po to, aby uzyskać pewność potrzebną albo do orientacji, albo do wyjaśnienia.

Spojrzenie nasze uspokaja się i zwalnia. Zatrzymujemy teraz wzrok na fragmentach obrazu, próbujemy wyobrazić sobie rzeczy, rozpoznajemy domniemane szczegóły i formy, które wydają się nam znajome.

Biel przywołuje wspomnienie pokrytych śniegiem wierzchołków gór, stoków i wzgórz. Nagle staje się ona

spienionym wodospadem, który gwałtownie opada w dół. Później odgadujemy nadającą się do zamieszkania dolinę. Ale czy są to rzeczywiście domy, które udało się nam rozpoznać, czy może jednak tylko skały nierzezywistej okolicy?

Stoimy przed obrazem nadal zdekonsternowani. Tym razem chcielibyśmy spróbować odgadnąć znaczenie gmatwaniny linii. Ale i tu znikąd pomocy. Trudno jest się zorientować. Mimo, że udaje się nam rozpoznać ślady ruchu, nie ma linii przewodniej, która by poprowadziła nas przez labirynt obrazu. Zauważamy, że nasza pozycja przed obrazem sprzyja bardziej zagmatwaniu niż wyjaśnieniu. Może powinniśmy spróbować zrozumieć powierzchowną dekonsternację nie jako barierę, lecz jako zachętę do myślenia i refleksji.

W tym celu musimy spróbować wkroczyć do obrazu.

Nie jest to łatwe zadanie. Którędy wejść, gdzie znajduje się sensowny dostęp do obrazu, jaka perspektywa skieruje nas w jego głąb? Zauważamy, że obraz ten nie ma rzucającego się w oczy wejścia. Dochodzimy do przekonania, że nic nie zostało przed nami ukryte. Możemy wejść, gdzie i jak chcemy, ale na własne ryzyko!

Jeżeli przyjąć, że znajdujemy się w obrazie, gdzieś na mniej więcej pewnym gruncie, to nie natrafiamy tam na drogowskaz, który niezawodnie poinformuje nas o tym, skąd i dokąd iść. Znajdujemy się gdzieś pomiędzy. Nie ma wyraźnego horyzontu, który daje nam oparcie, żadna z powierzchni nie jest tak naprawdę znajoma, a kolory, które pozornie mają sens sygnalizują zarówno bliskość jak i oddalenie obiektów, które spostrzegamy.

Z domniemanego krajobrazu powstała przestrzeń pomiędzy, która została na dodatek zintensyfikowana plątaniną czarnych linii jakby unoszących się teraz nad nami, gdy spojrzeć na nie pionowo.

Co robić dalej?

Może obraz wytłumaczy nam swoje znaczenie lub przynajmniej swoją przestrzeń, jeżeli zbliżymy się do niego w sposób aleatoryczny, to znaczy uwzględnimy sterowany przypadek jako zasadę określającą działanie.

Domniemany chaos uda nam się wówczas rozszyfrować jako wielkość dającą się ograniczyć, wskazującą stosunkowo jasno określoną i przemyślaną przestrzeń obrazu. Przypadek sterowany odzwierciedlają również powstałe na powierzchni obrazu, przedstawione płaszczyzny i ich części. Przy czym całość jest tak samo ważna, jak poszczególne jej części. Podstawy kompozycji stają się dostępne nie jako jednoznaczne wybory typu alternatywnego, lecz przygotowane są w formie zorganizowanych skomplikowanych reguł gry. Przestrzeń obrazu nie jest jednoznaczna i nie da się jej doświadczyć stosując uparcie tradycyjne zasady kompozycji. Chodzi o urozmaicone wzajemne oddziaływanie na siebie chwilowych wydarzeń.

Ze względu na chwilowe wydarzenia linii, które jak gdyby unoszą się ponad właściwą przestrzenią obrazu nabierają znaczenia. To chodzi o czas, a dokładniej mówiąc o schwytaną w tym obrazie jednoczesność niejednoczesności. Korzystamy przy tym z pojęcia uzasadnionego teoretycznie i historycznie nie w rozumieniu Blocha czy Wörnera, lecz chcemy za jego pomocą nadać znaczenie chwilom i przebiegom ruchu w przestrzeni.

Czarne linie mogą zostać zinterpretowane jako ślady szybkiego spojrzenia. Nie są one, jak zostało już wspomniane ograniczeniem lub przekształceniem. Mają swoje własne materialne istnienie, które wskazuje na szybkie powstawanie i przemijanie. Jak gdyby szybki obraz na tle wolnego obrazu, w którym przestrzeń lub ich części wskazują raczej na ich trwałość. Obraz ukazuje nam z jednej strony jednoczesność powierzchni i struktury linii, ale zwraca również uwagę na ich niejednoczesność, która wynika z przeciwieństwa wolnego i szybkiego spojrzenia.

Obraz odzwierciedla sytuację, w jakiej się znajdujemy, gdy w sposób najbardziej jednoznaczny próbujemy uprządkować codziennie napływające wzrokowe impulsy lub podniety w celu zrozumienia otaczającej nas rzeczywistości. Jeżeli nawet zrozumiemy go jako ćwiczenie w porzucaniu ulubionych lub tylko z konieczności wytrenowanych przywyczajeń w patrzeniu, to i tak zostanie nam w tym miejscu przypomniane, że nic nie jest naprawdę pewne, chyba, że jest niczym.

*Dr Detlef Mittag
tłum. Ewa Hyrc-Jacewska*

Berlin, luty 2009